Nr. 71. Kraków, Sroda dnia 14 Czerwca 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.

INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska. W Rynku gł. A. Grigar i skład pap. R. Ludwińskiego. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księg. Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Proces o zdradę stanu.

(Korespondencya „Gaz. Krak.).

Lwów 12 czerwca.

Dziś rozpoczął się proces moskalofilów przed kratkami lwowskiego sądu karnego, a ponieważ w tej chwili przystąpiono do czytania aktu oskarżenia, którego treść znaną Wam jest, i który jest zresztą zbyt obszerny, aby go można streścić w jednej korespondencyi, wyszedłem więc z sali, aby skreślić dla pisma Waszego chociaż w kilku słowach ważniejsze momenta początkowego przebiegu procesu, i przedstawić Wam fizyognomię sali.

Posiedzenie sądu rozpoczęło się o 10 rano, pośród rzadkiego u nas natłoku publiczności, złożonej wyłącznie ze sfer inteligentnych. Uniwersytecka młodzież rusińska reprezentowaną jest w gronie widzów tego bolesnego dramatu bardzo licznie i nietylko manifestacyjnie mówi pomiędzy sobą po rusińsku, co jest zresztą rzeczą zupełnie naturalną, ale nawet na pytania zadane jej po polsku, odpowiadać nie chcą, oświadczając szorstko, jak to się zdarzyło podpisanemu: *„ne rozumiju po polski“*. Zachowanie się to jest tem więcej charakterystyczne, że owi nierozumiejący po polsku, są studentami uniwersytetu, gdzie przecie słuchają wykładów polskich i zdają egzamina w naszym języku.

Kobiety między publicznością tłoczącą się do sali sądowej nie dostrzegłem ani jednej, co jest także godnem uwagi, gdyż przy wszystkich procesach skandalicznych *à la Gaboriau*, lub *à la Zola*, nasza płeć piękna bywa zwykle bardzo licznie reprezentowaną. Czyżby kobiety nasze przestały już zajmować się sprawami poważnemi, mającemi polityczny charakter, i interesowały się już tylko zbrodniami i skandalami? Nie twierdzę tego bynajmniej, ale notuję tylko sam fakt ich nieobecności, jako godne uwagi *signum temporis*.

Wielka większość publiczności składa się zresztą z adwokatów i literatów; z pism zaś zagranicznych przysłały tu swych sprawozdawców: wiedeńskie „Neue freie Prese“, „Presse“, „Tagblatt“ i „Extrablatt“, którego korespondent jest zarazem rysownikiem i ma portretować wszystkich oskarżonych podczas posiedzenia; z pism polskich wychodzących w Galicyi obecni są sprawozdawcy trzech lwowskich dzienników, oraz „Czasu“ i „Reformy“; z warszawskich dostrzegliśmy tylko korespondentów „Gaz. Polskiej“ i „Kuryera Warszawskiego“. Przewodniczy sądowi radca Budzynowski, funkcye oskarżyciela spełnia prokurator Girtler, a tłumaczem do rosyjskiego języka *ad hoc* zaprzysiężonym, jest komisarz Namiestnictwa p. Adam Krechowiecki. Obrony obwinionych podjęli się adwokaci: Łubiński, Iskrzycki i Dulęba, którzy solidarnie będą bronić wszystkich oskarżonych, podzieliwszy ich między sobą na grupy.

Co się zaś tyczy ławy przysięgłych, to do składu jej weszli wyłącznie ludzie należący do t. z. *inteligencyi surdutowej*. Żydów pomiędzy przysięgłymi jest, o ile mnie się zdaje, pięciu, a większość ich składa się z ludzi indyferentnych pod względem politycznym i narodowym.

Oskarżeni w liczbie jedenastu zajmują cztery krzesła ustawione naprzeciw sędziów, które zajęli główni oskarżeni w następującym porządku: hofrat Dobriański, ks. Naumowicz, Nyczaj i Olga Hrabar; oraz ławka po lewéj stronie, na której siedzą pp. Markow, W. Naumowicz (syn), włościanin Szpunder i mieszczanin Załuski i drugą po prawej stronie, na której widzimy, pp. B. Płoszczańskiego, Trembickiego, i ks. Ogonowskiego.

Na żądanie oskarżonych przewodniczący zadaje im pytania po rusińsku i w tym też języku odpowiadają wszyscy, z wyjątkiem hofrata Dobriańskiego i córki jego Hrabarowej, którzy są pytani i odpowiadnją po niemiecku, z bardzo silnym akcentem węgiers im. Fizyognomie oskarżonych nie zwracają na siebie niczem uwagi; twarze są bardzo zwykłe, zmęczone długiem więzieniem a dość spojrzeć na panią Olgę Hrabar, aby przekonać się, że jest ona ciężko chorą. Jedna twarz ks. Naumowicza uderzyć musi każdego swą niezwykłą pięknością i wyrazem pełnym rozumu, energii i melancholii; jest to typ przepyszny, któryby uderzył każdego artystę a dziwnym zbiegiem okoliczności, apostoł moskiewszczyzny i prawosławia w Galicyi, podobny jest bardzo do ś. p. Adama Mickiewicza, jakim go nam przedstawiają portrety jego z ostatnich lat przed śmiercią.

Wszyscy oskarżeni, wyrażają się w czystym rusińskim języku, bez żadnej przymieszki moskiewskiego, i mówią, z wyjątkiem pp. Markowa i Dobrzańskiego głosem tak cichym, że nawet o parę kroków dokładnie ich słyszeć nie można.

Po przesłuchaniu oskarżonych w przedmiocie t. z. *generaliów*, dotyczących ich osoby, zabrał głos obrońca Dulęba i oświadczył, że oskarżeni ze względu, iż pomiędzy przysięgłymi mogą się znajdować tacy, którzy po niemiecku nie rozumieją, zgadzają się, aby akt oskarżenia odczytany został tylko po polsku; następnie przewodniczący przypomniał przysięgłym ich obowiązki i odebrał od nich przyrzeczenie według przepisanej formy, poczem rozpoczęło się czytanie aktu oskarżenia, które trwa jeszcze w chwili, gdy piszę list obecny.

Że proces ten zajmuje obecnie wyłącznie uwagę publiczną, i że wszystkie inne sprawy zeszły wobec niego na drugi plan, temu się zapewne dziwić nie będziecie, bo doniosłość jego polityczna i moralna jest tak wielka, iż będzie on słusznie zaliczony do rzędu t. z. *causes célebres* i znajdzie odgłos w całej Europie, a szczególniej w Rosyi, gdzie wywoła zapewne bardzo niemiłe wrażenie.

Pisać o czem innem, jak o tym procesie nie mogę i nie mam czasu, list zaś obecny przerywam, gdyż czytanie aktu oskarżenia za chwilę się skończy, a ponieważ sądzę, że na dzisiejszem posiedzeniu zajść jeszcze mogą ciekawe epizody, muszę więc spieszyć do sali sądowej. *X. W.*

Poniżej podajemy akt oskarżenia wniesiony wczoraj przez c. k. Prokuratoryę rządową w procesie o zdradę kraju, co do którego już w poprzednim numerze „Gazety“ wyłuszczyliśmy nasze zapatrywania ze stanowiska prawa publicznego. Wczorajszy telegram petersburgski, donoszący o dymisyi hr. Ihnatiewa z urzędu ministra spraw wewnętrznych Rosyi jest ważnym pendantem do tego procesu. Czytając bowiem akt oskarżenia c. k. Prokuratoryi i znając stosunki polityczne łatwo dostrzedz, że w całym przez c. k. Prokuratoryę rządową roztoczonym obrazie agitacyi panslawistycznej brakuje głównego subjektu zarzuconej Oldze Hrabar et Cons, zbrodni. Owoż, że tym subjektem bezpośrednim był hr. Ihnatiew, że za jego to mianowicie rządów wewnętrznych, polityka zewnętrzna panslawistyczna Rosyi przyspieszyła swoją działalność, przybierała formę konkretną i zdążała do wytkniętego celu — o tem nikt wątpić nie może. O ile wiemy, akta śledcze Olgi Hrabar et cons. przedłożone zostały przed aktem orkarżenia i przed rozprawą główną ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu; musiały być zatem przedmiotem pilnej rozwagi w Wiedniu, a może i dyplomatycznej dyskusyi skoro równocześnie z otwarciem procesu lwowskiego witamy upadek hr. Ihnatiewa. Na każdy wypadek dymisya hr. Ihnatiewa nie odejmuje panslawizmowi moskiewskiemu tego niebezpiecznego charakteru, jaki stanowi jego istotę, chociaż Moskwa traci w nim energicznego i przebiegłego wykonawcę tradycyjnych idei.

AKT OSKARZENIA
w sprawie Olgi Hrabar i towarzyszów
o zdradę stanu.

C. k. prokuratorya państwa we Lwowie na podstawie art. VI B. ust. z d. 23 maja 1837 l. 119 dz. p. p. i § 207 ust. o p. s. wnosi przed c. k. krajowym sądem dla spraw karnych jako sądem przysięgłych we Lwowie

przeciw

pozostającym na mocy § 180 ust. 2. proc. sąd. w więzieniu śledczym a mianowicie:

1) Oldze Hrabar z domu Dobrzańskiej z Schemnitz na Węgrzech, lat 36 gr. kat. matce dwojga dzieci, we Lwowie zamieszkałej;

2) Adolfowi Sacsurow Dobrzańskiemu z Rudlowa na Węgrzech, liczącemu lat 66 gr. kat. żonatemu, ojcu 7 dzieci, c. k. radcy dworu w stanie spoczynku, właścicielowi austr. orderu żelaznej korony III klasy. rosyjs. orderu św. Anny II klasy i takiegoż orderu św. Włodzimierza III klasy, właścicielowi Czertesza z przyległościami na Węgrzech, zamieszkałemu we Lwowie;

3) Józefowi Markowowi z Hruszowa w Galicyi, lat 32 gr. kat., stanu wolnego, rodaktorowi czasopism „Prołom“ i „Wicze“ zamieszkałemu we Lwowie;

4) Benedyktowi Płoszczańskiemu z Kałusza, lat 47. gr. kat., żonatemu, ojcu 3 dzieci redaktorowi „Słowa“ we Lwowie;

5) Ks. Janowi Naumowiczowi z Kozłowa, lat 56, żonatemu, ojcu 6 dzieci, gr. kat. proboszczowi w Skałacie;

6) Włodzimierzowi Naumowiczowi. z Korosnej, lat 22 gr. kat., słuchaczowi wydziału filozoficznego na wszechnicy wiedeńskiej;

7) Ks. Mikołajowi Ogonowskiemu z Czachowa, lat 32, gr. kat., ojcu 3 dzieci, katechecie i redaktorowi czasopisma „Listok rodynnyj“, członkowi rady szkolnej okręgowej w Czerniowcach;

8) Izydorowi Trembickiemu ze Stanisławowa, lat 35. gr. kat., żonatemu, ojcu

---

Adwokat Petersburski.

5) SZKIC.

Skreślił Teodor Lubicz.

(Ciąg dalszy).

Gdy oba nasi panowie weszli do bawialni, zastali damę w średnim wieku, w ciemnym stroju, twarzy łagodnej, zajętą jakąś robótką. Była to stryjenka panny Janiny. Po chwili weszła do pokoju młoda gospodyni krokiem szybkim i lekkim, jakim chodzą osoby żywe i czynne. Z wejściem tej pięknej i kształtnej postaci, owianej jakąś wytwornością rodzimą, z wyrazem dobrym i dumnym, energicznym i słodkim, którym lśniły oczy śmiałe, spokojne, pełne myśli, zdawało się, iż salonik się rozjaśnił, że wiosna uosobiona wionęła tu swym czarem i promienną nadzieją...

Na widok pana Marka życzliwy uśmiech zarysował się na ustach pięknej gospodyni: lecz gdy jej przedstawił swego towarzysza, wyraźne zdziwienie odmalowało się przez chwilę na jej obliczu; zdziwienie to zatarła w mgnieniu oka urzędowa grzeczność, niepozostawiająca nic do życzenia ani na objętość włoska, lecz strącająca jednak pewnego siebie przybysza w otchłań obojętności krańcowej.

Pozory jednak były zachowane po mistrzowsku: rozmowa nie wlokła się leniwie — przeprzeciwnie, toczyła się żywa, zajmująca, swobodna, tylko ciągle się dawało w niej uczuwać staranie młodej gospodyni, żeby przedmiot gawędy był kosmopolityczny; na ten tor obszerny ciągle była naginaną i zawracaną... Ta młoda Polka jednak z pewnością wolała mówić o rzeczach swojskich. Czyby te ostatnie uważała za zbyt święte, by je profanować było można, w dyskusji z obcym, jeśli nie wrogim, to przynajmniej tak odbiegłym od narodowej Arki, że świętości jej pojąć i uszanować nie potrafiłby już wcale?

Bądź co bądź, pan Michajłowski nie nudził się ani trochę, ale czasami czuł się jakimś zażenowanym. Ta obojętność lodowata, choć utęczowana tak wybornie, tzymała go na wodzy; uczuwał ją bezwiednie, drażniła go, lecz niemniej pozbawiała go wielkiej części odwagi. Ten chłód właśnie przyciągał go bardzo silnie pospolitym wynikiem praw sympatji; nie pamiętał też, żeby kiedy w życiu został tak zainteresowanym kobietą, a zarazem dziwił się bardzo sam sobie; jemu, człowiekowi śmiałemu do zuchwalstwa, młoda dziewczyna imponowała?! Zkąd to pochodzić mogło? Czy dlatego, że była tak bardzo niepodobną do kobiet, które znał dotychczas? Była piękną i umiała się ubrać, ale nic a nic nie przypominała elegantki stołecznej; była śmiałą i swobodną, ale nie spostrzegł w niej cienia podobieństwa do emancypantek, których znał tyle w sferach postępowych. Z tamtemi się rozmawiało jak z dobrymi kolegami, tu jakiś piedestał niewidzialny wywyższał tę kobietę, zdawało się bez jej wiedzy i woli, tak była przytem skromną i naturalną.

Czuł jednak nasz Adwokat silną chęć sprowadzenia tego pięknego posągu z wyżyn jego królowania do poziomu swoich ideji; ludzie obozu, do którego należał, są **manjakami nawracania**. Doktrynerstwo ich zarozumiałe i sekciarska zawziętość nigdy ich nie dostępują. Czekał więc jakiejś sposobności, by się uczepić pretekstu i wystąpić z małą prelekcją socjalno-polityczną.

W końcu wydało mu się z jakiegoś zdania Janiny o wewnętrznych sprawach Francji, że młoda panna ma idee zacofane, i podjął się delikatnie je sprostować.

— Ależ ja wcale nie jestem zbyt zachowawczą — rzekła Janina z uśmiechem. — Przeciwnie, jestem demokratką do szpiku kości.

— Wybaczy pani, ale ja znajduję, że w Polsce demokracja pojętą jest jeszcze nieco dziwnie. Ma tyle przymieszek klerykalizmu, sentymentalnej czci dla rzeczy zwietrzałych, zarozumiałości partykularystycznej, że to wszystko silnie wygląda na wstecznictwo, niepodobne do pogodzenia z ideą demokratyczną.

— Daj Boże, byśmy byli wszyscy zachowawcami i demokratami zarazem — rzekła Janina. — Sądzę, że to pogodzić należy, co więcej, że pogodzić jest najłatwiejszem. W tym właśnie kierunku narodowym należy nam rozwijać się, a nie pożyczać od sąsiedniego nam ludu teorji wcale nieprzystających do naszego charakteru i przeszłości naszej. Według bezstronnej prawdy, wbrew niektórym naciąganym wywodom historycznym, z przeszłości tej mamy wiele do zachowania i strzedz tego powinniśmy, póki żyjemy. A śmierci naszej, dzięki Bogu, nic nie zapowiada; choroby przejściowe i częściowe, jeśli się tak wyrazić można, nie zabijają organizmu, który chce żyć i żyć ma prawo. Tylko na te choroby nie szukajmy lekarstw dziwacznych i przeciwnych naszej naturze, bo gdybyśmy się na takie leczenie zdecydowali, na prawdę możemy struć się i marnie zginąć. Na cóż nam kłaść się dobrowolnie w grób, który sprawiedliwa historja oplułaby kiedyś słuszną wzgardą?

Wypowiedziawszy to spokojnie, młoda gospodyni natychmiast zawróciła rozmowę na tor jakiś powszedni, dając do zrozumienia, że nie życzy sobie więcej zaczepiać kwestji, w którychby musiała się wywnętrzać. Adwokat był zniewolony połknąć napowrót niewyrażone frazesy, które miał gotowe w swoim zapasie misjonarskim.

Po chwilce panna Janina zostawiła go opiece pani Dębińskiej, szukającej pracowicie sposobów zabawienia tego egzotycznego gościa, a sama obróciła się do Marka, który od początku wizyty siedział smutny i zamyślony. Jakiś kwiat wazonowy, który młoda gospodyni chciała pokazać sąsiadowi, zaprowadził ich wkrótce do przyległego pokoju. Tam Janina, przypomniawszy sobie list swego ojca do Marka, wręczyła mu go, prosząc, by nie zważał na jej obecność i pismo to przeczytał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

3 dzieci, redaktorowi „Pryjatiela ditej“, suspend. nauczycielowi ludowemu w Kołomyi;

9) Apollonowi Nyczajowi z Holeszowa, lat gr. kat., ojcu 2 dzieci, redaktorowi czasopisma „Hospodar i Promyszłennyk“ przełożonemu ruskiego konwiktu w Stanisławowie;

10) Janowi Szpunderowi z Hniliczek, lat 47 gr. kat., ojcu 7 dzieci, gospodarzowi w Hniliczkach, wreszcie

11) Oleksie Załuskiemu ze Zboraża, lat 37, gr. kat., ojcu dwojga dzieci

oskarżenie

w kierunku przewidzianej w § 58 lit. c. ust. kraj. a według § 59 lit. b. ust. kraj. karą śmierci zagrożonej zbrodni stanu, popełnionej przez to,

że wymienieni w tajnem bądź pośredniem bądź bezpośredniem porozumieniu z Mirosławem Dobrzańskim i we wzajemnym tajnym między sobą związku, w drugiej połowie roku 1881 do końca stycznia 1882, częścią w Czerteszu na Węgrzech, częścią we Lwowie i innych miejscowościach Galicyi i Bukowiny podjęli czynności zmierzające do oderwania Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów koronnych monarchii austryackiej, czynności zmierzające nadto ku sprowadzeniu z zewnątrz niebezpieczeństwa dla państwa, wywołaniu powstania albo wojny domowej w jego wnętrzu, — a mianowicie Adolf Dobrzański i ks. Jan Naumowicz jako przywódcy i inicyatorowie, reszta jako bezpośrednnio współdziający.

Powody:

Od wieków zadaniem Austryi stało się rozmaite plemiona i narodowości łączyć i prowadzić do wytkniętych historyą celów.

Dzieje dowodzą, że Austrya misyę tę zawsze spełniała, nie jędnę przetrwała burzę i mimo swego najróżnorodniejszego składu nie utraciła bytu państwowego, owszem po każdej ciężkiej próbie tem silniej się konsolidowała wewnętrznie.

Że się to powodziło, zawdzięczyć należy w wielkiej części porozumieniu, jedności w uznaniu wspólnego interesu przez ludy Austryi i prawdziwemu ich patryotyzmówi — co wszystko umożliwiło bez szkody dla państwa odpowiedzieć wymaganiom ducha czasu i postępu na każdem polu życia społecznego.

Głębszy rzut oka w historyą Austryi przekonywa, że nie zarzucając idei państwowej jedności, umiała uwzględniać wszelkie odrębne interesa ludów swoich; mimo to jednak musiała wniesiona w drugiej połowie bieżącego stulecia na porządek dzienny kwestya narodowościowa, kwestya równouprawnienia i skonsolidowania poszczególnych narodowości w Europie, wpłynąć także mocą swej międzynarodowej doniosłości także i na monarchią austryacką. Szczególniej zaś wielkiej wagi dla Austryi była kwestya słowiańska, która się z biegiem czasu i wypadków skrystalizowała ostatecznie w tak zwanym panslawizmie.

Za północną i wschodnią państwa granicą żyje potężne plemię, które jako jednolite państwo stanowi pierwszorzędne mocarstwo i poślednią odgrywa rolę w systemie europejskiej równowagi. A jakkolwiek lud ten z biegiem lat setek w najrozmaitszych wzrastał warunkach odmiennych wcale od tych, w jakich znajdowali się Słowianie w Austryi i niemiał żadnego prawa do podnoszenia rzekomej narodowej łączności z Słowianami w Austryi, to przecież podniesienie kwestyi słowiańskiej stało się dla potężnej tego ludu partyi asumptem, aby pod pozorem narodowej jedności ze Słowianami Austryi, torować na wszystkich polach życia narodowego drogi do politycznego państwowego zjednoczenia wszystkich Słowian pod hegemonią Rosyi.

„Panslawizm jest oswobodzeniem Słowian, kwestya słowiańska jest kwestyą, w jaki sposób oswobodzenie to, to zjednoczenie wszystkich Słowian z najlepszym skutkiem przeprowadzone być może; ci zaś, co podnieceni tą ideą oswobodzenia dążą do jej zrealizowania, zowią się Słowianofilami.“ Tak pisze Piotr hr. Kutuzow w swej broszurze „Réponse au géneral Skobielew“.

Panslawizm obudza czujność najwyższą, gdyż w ten sposób kwestya słowiańska stała się dla Austryi żywotną. Panslawizm, jak dzieje ostatnich lat dziesiątek dowodzą, rozrzucił szkodliwe swe nasiona po kraju, siłą swej atrakcyi wywołał pewne zachcianki grawitacyi na zewnątrz; można było dostrzedz tendencyę do oderwania się, które gdyby nie stłumione wszelkiemi legalnemi środkami, mogłyby istotnie zagrozić spokojowi a nawet składowi monarchi.

Z biegiem czasu a pod wpływem rozbudzonej kwestyi narodowościowej wykształciło się w Rosyi silne stronnictwo panslawistów rosyjskich wzniósłszy hasło zjednoczenia wszystkich Słowian w Europie, a w szczególności proklamując jedność Słowian w Austryi z mieszkającemi za granicami monarchi Wielkorusami we względzie religijnym, literackim, politycznym, w obyczajach i zwyczajach, pod pozorem pokrewieństwa plemiennego od lat wielu ideę tę postawiło sobie za główny cel polityczny, i hołdując właśnie panslawizmowi jako zasadzie politycznej, takowy propagowało, wszelkie środki i sprężyny poruszyło, aby tę i deę w Austryi zaszczepić, sympatye zjednać, przygotować grunt tu dla niej, ażeby w danej chwili w formalnej krucyacie przeciw Austryi, rzekomo pod jarzmem jej panowania jęczących Słowian oswobodzić i wreszcie poza granicami Austryi zjednoczyć.

Istnienie takiego stronnicwa najmniejszej nie podlega wątpliwości, jeśli się zważy powszechnie znany fakt, że wybitne osobistości polityczne jak Pagodin, Fadiejew i innni od lat wielu w poszczególnych publikacyach, codzienna prasa rosyjska jak „Ruś„ Aksakowa, „Mosk. Wiedomosti“ Katkowa i inne a nadto publicyści jak Antoni Budiłowicz w swem dziele: „Literacka jedność Słowian“ prokłamują otwarcie panslawizm w wyżej wskazanym specyalnie politycznym kierunku.

Owe to systematyczne od lat wielu powtarzające się emanacye prasy rosyjskiej nie mogą być uważane jako wyłącznie osobiste zapatrywania pewnych jednostek, owszem wszystko wskazuje na to. że są wypływem agitacyi silnej partyi, która w drodze dziennikarstwa tak w Rosyi jak i w kraju naszym usiłuje dla swych politycznych zapatrywań sympatye rozbudzać i jednać sobie prozelitów.

Dla ilustracyi prawdziwych tendencyj, tudzież środków i dróg używanych przez wspomnianą partyę panslawistyczną, co więcéj, jako dowód, że tendencye te w najwyższym stopniu są dla jednolitego związku państwa austryackiego szkodliwe, niech posłuży krótki wyciąg z niektórych publikacyi.

M. Pagodin w dziele „Ruskij zahranycznyj zbornyk“ (część IV., zeszyt II) twierdzi:

„Rosya jest powołana stanąć na czele zjednoczonego Słowiaństwa. Austrya przeczuwa grożące jéj niebezpieczeństwo od strony Słowian, gotowych przy pierwszej lepszej sposobności oderwać się od Austryi...

„Galicya jest nietylko słowiańskim, ale zgoła czysto rosyjskim krajem, — z prawa się już Rosyi ona należy, gdyż ludność jéj wyłącznie rosyjska wyznaje religię grecką wedle prawosławnego kościoła. Mimo wszelkich prześladowań budzi się duch słowiański. — Rusini położeni bliżej nas i dla tego bardziej prześladowani jęczący pod brzemieniem trojakiego jarzma: Austryaków, Polaków i katolicyzmu poczynają przecież interesować się swą historyą moskiewską i td.

Za nimi pójdą Rusini północnych Węgier, potem Słowacy, Serbowie austryaccy, Czesi i inni, i tak powstanie federacyjne państwo słowiańskie pod hegemonią Rosyi.

Rosyi obowiązkiem jest stanąć na czele tych ujarzmionych braci; przedewszystkiem na opiekę jej liczyć mają prawo Rusini; oni, mieszkańcy Galicyi i północnych Węgier są Moskalami zarówno jak ludność Połtawy albo Czernigowa, oni są naszymi braćmi rodzonymi, gdyż mają to samo imię, tejsamej używają mowy, wyznają tę samą wiarę i jedną z nami mają historyą. Potrzebaby nim się nadarzy korzystna sposobność do zjednoczenia, potrzeba przedewszystkiem aż do tego czasu, w drodze prywatnej, bez rozgłosu podnosić ich literaturę, a mianowicie materyalnie wspierając ich pisarzy, w moskiewskie dzieła zaopatrując biblioteki Rusinów, wyznaczając premie za prace literackie, dalej przez założenie panslawistycznego dziennika, któryby wspólnie z zagranicznymi tego samego ducha dziennikami podawał wiadomości o Rosyi o jej historyi, wewnętrznych urządzeniach, o jej nieprzedawnionych prawach do Galicyi, o jej potędze militarnej, dobrobycie i td.

Materyalne subsydya musiałyby być rozdawane w najgłębszej tajemnicy przez osoby zaufane, a najlepiej przez podróżujących rosyjskich profesorów, ażeby sprawa się nie wydała, aby rzucone ziarno mogło dojrzeć, przynieść z czasem owoce powszechno-dziejowego znaczenia...

Równocześnie z obudzeniem świadomości bytu narodowego wzrasta między Słowianami w Austryi ruch anti-papieski i anti-katolicki.

U Słowaków znajduje idea panslawizmu najsilniejszy odgłos...

Serce Rusinów bije dla Rosyi; wiadomość o zniweczeniu Unii napełniła ich najżywszą radością, i są gotowi rzucić się prawosławiu w ramiona. Pytają: „a weźmiecież nas rychło do siebie? Z tutejszego kościoła zrobimy cerkiew prawosławną, jeźli przyjdziecie do Lwowa, my do was należym ciałem i duszą.“

Jenerał rosyjski Rościsław Fadiejew ogłosił w roku 1871 broszurę, w której pod tytułem: „Rozwój kwestyi wschodniej“ też same, ale jeszcze dobitniej wypowiada idee:

Przyznać trzeba — pisze Fadiejew, — że poczucie narodowe Słowian austryackich nietylko bujnie dojrzewa, ale trzeba przypuścić też, że może nagle rozpłomienić się w zatrważający dla Austryi fakt dokonany.

„Uczucie 40 milionów Stowian otaczających Rosyą nie mogą być w żadną podane wątpliwość, najbardziej uciśnione plemię, Rosyanie w Galicyi żądają bezpośredniej od Rosyi pomocy.

„Słowiańskie plemiona muszą uznać, że Rosya nie dla chwilowych interesów podniosła sztandar słowiański, lecz że uczyniła to w imię swego historycznego posłannictwa. Przeznaczone na popieranie ruchu słowiańskiego, na stypendya, dla „Maticy“ — 70,000 rubli są słabemi objawami naszych sympatyj.

„Sympatye Słowian i wiara w Rosyą są dowodem, iż przekonali się, że własnymi siłami z uciemiężenia wyzwolić im się nie podobna, a to zmusza ich do chwytania gałęzi zbawczej, jaką dla nich była dotychczas nadzieja w Rosyi.

„W chwili kiedy pękną więzy, niestanie już nic na przeszkodzie do użycia wyswobodzonych sił.

„Aby dojść do praktycznego rezultatu, musi Rosya dać Słowianom rzetelną rękojmię swej gotowości, musi przejść od słów do czynu. Przywódzcy Słowian muszą znaleźć w Rosyi podporę; duchowemu rozwojowi Słowian zapewnić trzeba odpowiednie środki materyalne, — każdemu agitatorowi Słowian zapewnić w ostatecznym razie bezpieczne schronienie na ziemi rosyjskiej; przywódzcy słowiańscy po za granicami naszemi będący niech należą do naszych naukowych korporacyj; potrzebaby także koniecznie uczonych z zagranicznych słowiańskich krajów powołać do Rosyi, utrzymywać ciągłą duchową łączność, wszelkiemi środkami naszą rosyjską literaturę rozszerzać po za granicami naszemi, aby w niej znaleźli Słowianie węzeł narodowej z nami łączności.

„Tych środków musi chwycić się społeczeństwo rosyjskie; a potrzeba ducha tego wlewać powoli, ostrożnie, gdyż trudno znaleźć sposób, aby szybko zrealizować poczucie owej łączności.

„Kościół grecki ma socyalne znaczenie, gdyż dla każdego duchownego i ziemianina, wychowanego na literaturze kościelnej, jest ten kościół krajem, wszystkich prawowiernych jednoczącym — i o tem Rusini nigdy nie powinni zapominać.

„Nasi bracia Słowianie dostarczają dziś przeszło pół miliona żołnierza dla utrwalenia nieznośnego im jarzma, postawią oni jednak i 700,000 żołnierza, a za nimi drugich tyle uzbrojonych w celu obrony swej samoistności — sześćset letni plan Czerwonej Rusi musi być urzeczywistniony, a pierwszym krokiem Rosyi w tym kierunku jest oswobodzenie mieszkających pod Karpatami Rusinów.

„Słowianie od Sasów aż do Archipelagu stanowią jednę masę, która zjednoczona, jest dość silną do odparcia nacisku Germanii; rozdzielone atoli części Słowian nie mogą bez obcej pomocy podać sobie braterskiej dłoni.

„Jak w tym tak i w językowym względzie potrzebują Słowianie zjednoczenia. Słowiańszczyzna wyjdzie z swej kosmopolitycznej mglistej opony w rzeczywistość, kiedy tylko jedno jądro, jeden wspólny punkt ciężkości zdobedzie.

„Ludy słowiańskie muszą dążyć najpierw do politycznego i społecznego rozwoju w obecnych swoich siedzibach, a następnie do ściślejszej spójni w ogólnym związku, na którego czele w militarnym i międzynarodowym względzie Rosya stać musi.

„Dopóki nasze środki wpływania na austryackich Słowian wychodzą od istniejącego słowiańskiego komitetu, dopóki nie tylko za Karpatami ale i nad Wisłą nie będzie partyi rosyjskiej — dopóty powodzenie będzie wątpliwem.

„Rosya musi rozszerzyć swą potęgę aż do Adryatyku, naród słowiański przewagą swoją w prawosławnym świecie chronić za pomocą języka rosyjskiego, który ma niezaprzeczone prawo panowania w całej Słowiańszczyźnie.“

Otwarte Pagodina i Fadiejewa zdania te, zawierają otwarty program wszystkich rosyjskich panslawistów, odkrywają środki, drogi ostateczne, ale tylko tej partyi przewrotowej mającej organa w czasopismach Katkowa i Aksakowa, popieranej przez prasę rosyjską, wreszcie w tak jaskrawy sposób określonej słowami rosyjskiego jenerała Skobielewa.

Słusznie zauważa publicysta francuzki Edward de Choiseul Gouffier w swéj broszurze: „La Russie et le Panslavisme“ (1870), że „słowiańska ludność Austryi przeważnie zaś Galicyi wschodniej podburzoną jest przez rosyjskich agentów; że ci używając pokrewieństwa religijnego jako środka agitacyjnego, pozyskali już część gr. kat. kleru, który ma władzę nad ludnością, który uważa Rosyą za naturalną orędowniczkę jego wiary i narodowych interesów wobec katolicyzmu i grożącego zaabsorbowania przez narodowości bardziej wykształcone, kleru, który wreszcie spodziewa się polepszenia swego bytu materyalnego za zajęciem Galicyi przez Rosyą;“ — dalej, że „istniejące w Rosyi panslawistyczne komitety z Hilferdingiem na czele, starają się utrzymać te sympatye kleru, że popierają propagandę rocznemi subwencyami dla kościołów i dobroczynnych zakładów, tudzież pismami, tak że od 12 do 14 lat wszystkich oczy zwracają się stale ku Rosyi. Czasopisma miejscowe wyraźnie i otwarcie propagują panslawizm, a peryodyczne słowiańskie kongresy niosą tę ideę w najszersze koła.“

Jeżeli już powyższe dowodzi jasno istnienia specyalnych komitetów słowiańskich, jako widomych apostołów wspomnianych tendencyi, to poniższe uwagi dają tego wszelką pewność.

Wedle nr. 8. rosyjskiej „Gazety gatczinskoj,“ odbyło się w dniu 14 (26) lutego 1882 r. w Petersburgu jeneralne zebranie tamtejszego słowianofilskiego komitetu, na którem prezes prof. Bestużew Riumin ogłosił, iż celem działania komitetu jest zjednoczenie wszystkich Słowian. Istnieją faktycznie takie komitety w Odessie i mieście Moskwie; a Mirosław Dobrjański w dwóch listach do Benedykta Płoszczańskiego w roku 1880 pisanych wyznaje, iż istnieje taki komitet słowianofilski w Petersburgu, któremu bardzo przychylny jest Pobiedonoscew, oberprokurator prawosławnego synodu, komitet proszony ze strony tutejszokrajowych czasopism ruskich o materyalne subsydya i gotowy konwentowi Bazylianów (St. Basilius-Verein) w Unghwarze posłać subwencye tajną drogą. Z drugiej strony przyznaje B. Płoszczański istnienie takiego komitetu w Kijowie, od którego sam miał otrzymać subwencya 300 rubli.

Ostatnie zajścia w Hercogowinie wskazują na to, że słowiańskie komitety o panslawistycznych tendencyach i tam rozwinęły agitacyą, ażeby udaremnić operacye wojsk austryackich.

Jakkolwiek nie ma bliższych szczegółów o organizacyi tych komitetów, to wynika przecież z powyższego jasno, że partya panslawistyczna ma reprezentantów działających w tym kierunku w pośród słowiańskich ludów Austryi; że wpływ ich nosi na sobie piętno zdrady stanu, jako budzący aspiracye na zewnątrz i przysposabiający teren dla sympatyj panslawistycznych, aby przy nadarzonej sposobności wzniecić wojnę domową i bunt, zgotować państwu bezsprzecznie niebezpieczeństwo z zewnątrz, a ostatecznie przez oderwanie słowiańskiej części Galicyi, północnych Węgier i Bukowiny z jednolitego związku państwa, zagrozić jego całości.

Komitety te, mówiąc krótko, są zagranicznemi związkami, które pod sztandarem politycznego panslawizmu dążą do celów wobec Austryi kwalifikujących się jako zdrada stanu i cele te podobnemiż środkami propagują.

Jakkolwiek zaś masom słowiańskiej ludności Austro-Węgier przy ich trwałej wierności i przywiązaniu do monarchii podobne tendencye są obce, to przecież przeoczać nie można faktu, że z biegiem czasu dążności partyi partyi panslawistycznej. jej przywódzców i agentów także i w Austryi między ruską ludność Galicyi Węgier i Bukowiny wpadły posiewem i przyjęły się.

W pewnej części ludności ruskiej i gr. kat. kleru znalazły te aspiracye oddźwięk tem łatwiej, ile że Galicya wschodnia granicząca bezpośrednio z Rosyą, wystawiona na szkodliwe podszepty agitatorów, najłatwiej dla agitacyi jest przystępną. Pod osłoną zagwarantowanej zasadniczemi ustawami państwa wolności druku, wiary i sumienia, pod pozorem popierania odrębnych interesów narodowości ruskiej i niby podnoszenia oświaty i dobrobytu umieli pewni polityczni przywódzcy, jako też pojedyńcze indywidua narodowości ruskiej od lat wielu po największej części między gr. kat. duchowieństwem i jego wpływowi poddanej ludności wiejskiej, szerzyć propagandę panslawizmu na polu literackiem religijnem i politycznem.

Nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich lat dziesiątkach pojawił się większy ruch w literaturze ruskiej, i że równocześnie dwa kierunki na tem polu się wytworzyły, z pozoru czysto literackiego znaczenia a w rzeczy samej będące wypływem rozmaitych politycznych zapatrywań i tendencyi swych przedstawicieli, w mowie i w piśmie używano bowiem z jednej strony pisowni fonetycznej z drugiej etymologicznej, czyli powstał ukrainofilski i panslawistyczny kierunek w literaturze ruskiej w kraju naszym. *(D. c. n.)*

Rolnictwo, handel i przemysł.

Tygodnik finansowy.

Kraków dnia 14 czerwca.

Egipska sprawa jakoś nie chce zniknąć z horyzontu; już zdawało się, że wszystko skończone, tymczasem przyszło w Aleksandryi do rozruchów a nawet do rozlewu krwi, znieważenia i poranienia konsulów. Porządek wprawdzie przywrócony, lecz czy na długo? Z Rosyi także tylko niepomyślne wiadomości nadchodziły o nowych rabunkach i ruchach agraryjnych, o napadach na dwory obywatelskie i t. d., to też ruble zaczęły się znacznie obniżać; aż nareszcie iskra elektryczna rozniosła tym razem już prawdziwą wiadomość o dymisyi osławionego Ihnatiewa i zamianowaniu w jego miejsce hr. Tołstoja ministrem spraw zagranicznych. Giełda dość to jednakowoż obojętnie przyjęła, bo nie wierzy, aby zmiana osób spowodowała zmianę systemu i kierunku polityki, tylko ruble podniosły się o centa i znów tak stoją jak przed tygodniem.

Gdy niebo zachmurzone i deszcz rosić zaczyna, nikt się na przechadzkę nie wybiera, tak też i giełda nie ma najmniejszej ochoty wobec zebranych chmur na wschodzie do większych spekulacyj i rozkupna papierów, czeka aż nagromadzone chmury się rozejdą i słońce na pogodnym niebie zaświeci. Z powodu tego na giełdzie stagnacya a nawet akcye kredytowe nie mogąc do-

czekać się konwersyi renty węgierskiej, doznały znacznego spadku, lecz to na inne papiery żadnego nie wywarło skutku. Mniejsze banki trzymały się słabo, lecz kursu nie zmieniły. Akcye kolejowe za to dobrze się trzymają. Walka młodych kolei z deficytem prawie zakończona. Dniestrzańska, Grusbach'ska, Brunau-Straswalach'ska, Lundenburg'ska, Południowo-wschodnia, węgierska Ostbahn zostały za pół darmo przez rząd nabyte. Koszycka, Nordwestbahn, Łupkowska, Południowa, Rudolfa po różnych amputacyach także do zdrowia przychodzić zaczynają, tylko Morawsko-Szlązka, Prag-Duxka; Grac-Boeflachska, Albrechta nie przyszły jeszcze do siebie, lecz ich los także zaczyna się poprawiać. Dochody wszystkich kolei znacznie się w tym roku podnoszą, w dodatku nadzieje na dobry urodzaj się wzmagają. To też kapitaliści i giełdziści zwracają swą uwagę na koleje, mianowicie zaś na dywidendowe i takowe mogą się znacznie po żniwach podnieść. Renty wprawdzie spokojne, lecz mocno się trzymają i nagromadzone stosy tychże w Zakładzie kredytowym, chociaż bardzo powoli, lecz nieustannie się zmniejszają, przechodząc wprost w posiadanie publiczności, lokującej w nich swe oszczędności.

Ostatecznie notują: Akcye kredytowe 327.30, Anglo. 125.75, Union 125.25, Verkersbank 87.50, Bankverein 116.50, Ludwiki 317, Staatsbahn 328.75, Lombardy 144.75, Renta pap. 76.60, 4% Renta węg. 88.40, Napoleondory 9.54, Marki 58.60, Ruble 120.50.

Przegląd polityczny.

A więc niema już hr. Ihnatiewa — niema przynajmniej *de nomine* w ministerstwie spraw wewnętrznych Rosyi, w jego zaś miejsce ukazem carskim, wystósowanym do senatu dnia 12 b. m. mianowany hr. Tołstoj, prezydent akademii, a były minister oświaty. Hr. Tołstoj znanym jest jako zaciekły wróg Polaków. nominacya więc jego nie znaczy dla nas żadnej zgoła zmiany na lepsze, jest ona raczej zerwaniem i ustępstwem dla tych chaotycznych stosunków, jakie za gospodarstwa hr. Ihnatiewa powstały były. Hr. Ihnatiew chociaż był tylko ministrem spraw wewnętrznych, oddziaływał systemem swoich wewnętrznych rządów na sprawy zewnętrzne. Stanąwszy bowiem na gruncie panslawistycznym i chwyciwszy w rękę jego sprężyny, sięgał tak dobrze jak minister spraw zagranicznych po za granice imperium, mianowicie do Turcyi i wyzwolonych z pod jej panowania terytoryów, jak niemniej do sąsiedniej monarchii austro-węgierskiej.

Dzisiejsza też konstelacya polityczna nie sprzyjała bynajmniej robotom hr. Ihnatiewa a przynajmniej nie rokowała im rychłych owoców. Mowy Skobelewa w Petersburgu i Paryżu to feyerwerki, jakiemi spłonęły plany Ihnatiewowskie wskutek upadku Gambetty a powstanie w Hercogowinie i proces hnilicki, to pozostałości tych sztychów, jakiemi Ihnatiew zamierzył rozpocząć swą akcyę, przeciw zachodnio-południowym sąsiadom.

Przedłożona parlamentowi angielskiemu księga niebieska wskazuje, że Gambetta doszedłszy do władzy, projektował tak śmiała akcyę w porozumieniu z Anglią nietylko w Egipcie, ale i wogóle przeciw mięszającym się do spraw nad Nilem państwom, że projekta te tylko w ten sposób wytłumaczyć sobie można, iż w Petersburgu uzyskały aprobatę i zachętę. Anglia okazała się jednak w toku akcyi powolniejszą a trudności wewnętrzne obaliły tymczasem Gambettę. Hr. Ihnatiew pozostał więc sam ze swojemi rozpoczętemi dziełami w Hercogowinie i w Hniliczkach, dzisiaj zaś upada równocześnie z epilogiem hnilickim.

Caryzm potrzebuje pokoju; ma mu go stworzyć p. Giers zewnątrz, a hr. Tołstoj wewnątrz; — na jak długo, niewiadomo; na razie, skorzystają z niego przynajmniej może prześladowani i wystraszeni żydzi.

Czytamy w „Dzienniku Poznańskim": System rządowy rosyjski dąży obecnie już nie tylko do zmoskwicenia Litwy i Rusi, ale nawet i tej części Kongresówki, która w rosyjskich historycznych pismach figuruje pod nazwą Chełmskiej Rusi. Profesor Kojałowicz, autor historycznego atlasu Litwy i kilku historycznych monografij o Litwie, niedawno w „Nowoje Wrem." żąda rozdzielenia chełmsko-warszawskiej dyecezyi w celu ułatwienia między Unitami prawosławnej propagandy. Już i dziś Chełm stał się ogniskiem takiej propagandy. Wprawdzie propaganda ta idzie krokiem żółwim, wprawdzie ludność de facto nie sprawosławiła się, cerkwie stoją pustkami, tem niemniej popi i administracya miejscowa okłamują swój nawet rząd. Osławione wozsojedinienie, to zbyt wielkie źródło dochodów, ażeby je samo tak łatwo wyrwać ze swych rąk. Prześladowań na jakiś czas zaniechano, lecz teraz znowu je rozpoczęto. Niedawno odbywał się objazd archireja po chełmskiej dyecezyi. Popi odstępcy przyjmowali go niezmiernie ostentacyjnie; policya dołożyła wszelkich starań, by zmusić przynajmniej część ludności do zamanifestowania swych rzekomo prawosławnych uczuć. W dziennikach naturalnie roztrąbią o tem, jako o nowym dowodzie aspiracyi do prawosławia ludności unickiej.

Jednocześnie z wizytacyą archireja, jak nam donoszą z radzyńskiego powiatu, kazano złożyć metryki z ostatnich 7 lat. W razie nie złożenia takich metryk od popów, rodzice będą zmuszeni ochrzcić dzieci swe w cerkwi. Prócz złożenia metryk chrztu wymagają ślubnych metryk, uważając te małżeństwa, których nie udowadnia metryka zawarcia ślubów u popów za konkubinat, a ich dzieci za nieprawe. Niemniej okazano surowości i dla tych, co zatęskniwszy za domem i rodziną udali się z chersońskiej gubernii, bez zozwolenia naturalnie miejscowej administracyi, do swoich rodzin. Kilka tygodni temu zarządzono tam ścisłą rewizyę, czy nie znajdują się między ludnością miejscową Unici wygnani do chersońskiej gubernii. Rezultatem tych poszukiwań było wytransportowanie z siedleckiej gubernii trzech okutych w kajdany Unitów na miejsce ich wygnania.

Wiadomości nadchodzące z Egiptu świadczą, że sprawa egipska coraz bardziej się wikła. Wczorajsze telegramy biura Reutera donoszą z Kairu, że w Aleksandryi zrabował lud, przywiązany niby do Arabi baszy, bardzo wiele sklepów; dopiero po 5 godzinach walki nadeszło wojsko, zmusiło krajowców do odwrotu i przywróciło porządek. Konsul angielski Cookson, konsul grecki i wicekonsul włoski zostali ciężko rannymi. Jeden z inżynierów poległ na pancernym statku angielskim „Superb" od kuli pistoletowej.

„Superb" popłynąć miał w nocy do portu z 200 żołnierzami, którzy wysiąść mieli na ląd dla obrony konsulatu, poczem przyjmie ua swój pokład poddanych angielskich, mieszkających w Aleksandóyi. Liczba zabitych wynosi 20 osób.

Gabinet Freycineta jest zagrożony raz niepowodzeniem w sprawie egipskiej, a powtóre sprawą odszkodowania hiszpańskich poddanych w wypadkach Saidy. Freycinet zażądał przyznania hiszpańskim poddanym kwoty około 2 milionów franków tytułem odszkodowania, na co się komisya parlamentarna nie zgodziła odkładając pretensye hiszpańskie aż do uregulowania francuskich. — Freycinet postanowił oczekiwać decyzyi Izby.

KRONIKA.

Kraków d. 13 czerwca.

Rada miejska krakowska odbyła wczoraj posiedzenie, na którem toczyła się dalsza szczegółowa dyskusya nad kontraktem z Towarzystwem gazowem.

Zgromadzenie kandydatów adwokackich, które się odbyło dnia 4 i 11 b. m. pod przewodnictwem Dra Józefa Rosenblatta, po uchwaleniu statutu „Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie" wybrało do Wydziału Dra Józefa Rosenblatta, jako przewodniczącego, Dra Lesława Borońskiego, jako jego zastępcę, Dra Serafina Chmurskiego, jako podskarbiego, Dra Karola Neumanna, Kazimierza Ożoga, Dra Leona Rotweina i Dra Jana Śleca (z Tarnowa), jeko wydziałowych, a Dra Władysława Barbackiego (z Nowego Sącza) i Mieczysława Surowieckiego, jako ich zastępców, oraz do sądu polubownego Dra Józefa Kremera, jako przewodniczącego i Drów Wilhelma Dadleza i Kazimierza Smolarskiego, jako członków. Dalej zgromadzenie zatwierdziło wybór delegata Dra Jana Śleca i zastępcy Dra Gustawa Ujejskiego z Tarnowa, oraz delegata Dra Władysława Barbackiego i zastępcy Dra Tadeusza Gałkiewicza z Nowego Sącza. Nakoniec ustanowiono wysokość wkładek na rok 1882/3 dla członków zwyczajnych mieszkających w Krakowie na 50 ct., dla członków zamiejscowych i nadzwyczajnych na 25 ct. miesięcznie. Następne zgromadzenie walne ma się odbyć w Krakowie. Wniosek co do petycyi do rady państwa przeciw ustawie o przedłużeniu praktyki adwokackiej odroczono do zatwierdzenia statutu.

Wystawa Szkiców, otwarta w sobotę, przedstawia się bardzo ponętnie, dzięki artystycznemu urządzeniu sal. Wspierający zawsze swojem szlachetnem poparciem wszystkie dobre zamiary Matejko, podniosł jej znaczenie, wystawiając w niej swój znakomity szkic do „Bitwy pod Wiedniem". Spodziewane są nadto prace H. Siemiradzkiego i J. Brandta. W licznym szeregu utworów pędzla naszej polskiej szkoły widzimy szkice, studia, akwarelle i rysunki: Andriollego, Ajdukiewicza, Lipińskiego, Kossaka, Fałata, Krzesza, Herncisza, Daczyńskiego, Żmurki, Kostrzewskiego, Piwnickiego, Gotlieba, Kotsisa, Statlera, Henryka Pillatiego, Koniuszki, Bierkowskiej, Bieszczada, Dulębianki, Stachiewicza, Stasiaka, Rybkowskiego, Pociechy, Fabjańskiego, Tondosa, Drożdżeńskiego, Rosowskiego, Tyssona, Wankiego, Kruszewskiego, Grabińskiego i wielu innych. Wystawa ciągle się wzbogaca, gdyż niemal codzień przybywają nowe prace miejscowych artystów, oraz mieszkających po za granicami kraju. Nie omieszkamy później pomówić obszerniej o tej ze wszech miar interesującej i dobrze urządzonej ekspozycyi.

Teatr. „Kapelusz słomkowy". Odegrana w niedzielę przez artystów naszych zabawna ta farsa, wzbudzała tak szczerą, tak serdeczną wesołość, jakiej od kilkunastu co najmniej lat nie pamiętamy. Publiczność grzmotami oklasków zażądała na fora powtórzenia ostatniej sceny trzeciego aktu. Nie wyszczególniamy grających, gdyż wszyscy stanowili ansambl doskonały — pan Eker zaś w roli Nonancourta znany jest całemu miastu, jako postać typowa. Widocznem jest, że dobre chęci i poczucie obowiązku względem sztuki lepsze wydaje rezultaty, aniżeli komplet gwiazd teatralnych, grających sobie, a nie publice, jak to nieraz bywało.

Dzisiaj rano 300 żydów przejechało przez Kraków z Brodów do Ameryki.

(B. M.) **Głos z miasta.** — Dnia 7 b. m. po południu byliśmy świadkami następującego zdarzenia: Pani N. jadącej przez rynek jednokonnym powozem, z niewiadomej przyczyny spłoszył się koń i pędził cwałem z całej siły w kierunku od ulicy św. Anny. Siedzący na koźle woźnica usiłował go powstrzymać, lecz koń powściągniony nagle przez woźnicę, mijając dom p. Wojczyńskiego, skręcił na oślep w ulicę Bracką i zawadziwszy dyszlem o narożnik domu i uszkodziwszy rynnę spustową, stanął przytrzymany przez jakiegoś przechodzącego ekspresa. Następstwem tego, jak nie trudno się domyślić, było zbiegowisko uliczne. Tłum ludzi otoczył powóz i nieszczędził, jak to zwykle bywa w podobnym razie, swych uwag. W tem odezwał się głos urzędowy z ust jakiegoś młodego jegomości i zadecydował po dyktatorsku, że panią wraz z powozem zabiera się do policyi. — Niepomogła legitymacya pani, która powiedziawszy swe nazwisko, oświadczyła owemu panu, że gotową jest zapłacić za uszkodzenie rynny i niewiedzieć na czemby się skończyło, bo pan obstawał przy swojem, gdyby nie interwencya policyanta, który miał więcej taktu i rozumu od owego pana urzędnika i który zapisawszy nazwisko pani i uwolniwszy ją od natręctwa ekspresa, któremu za przytrzymanie konia mało było 50 cent. nagrody, bo domagał się reńskiego, dozwolił w dalszą udać się drogę.

Niechajże z powyższego zdarzenia dowie się szersza publiczność, że zamiast pomocy w nieszczęśliwym wypadku narażonym być można na niepraktykowane gdzieindziej gburostwo i szykanę panów urzędników.

PP. Jan Hanusz i Henryk Wielowiejski, obaj z Galicji, otrzymali na początku b. m. na wszechnicy lipskiej doktorat filozofji. Pierwszy napisał rozprawę: *„Ueber die Betonung der Substantiva im Kleinrussischen"*, drugi: *„Studien über die Lampyriden."*

W Raszkowie w Poznańskiem spalił się kościół do szczętu w dniu 7 b. m. w samo południe. Uratowano z niego tylko monstrancyą i dwie chorągwie. Wszystko zresztą stało się pastwą płomieni a dzwony się stopiły. Był to bardzo stary, drewniany kościół.

Dziennik Poznański pisze: Liczba osieroconych parafii w naszej Archidyecezyi wynosi obecnie 158, z których tylko 34, liczące razem 107 tysięcy dusz, mają wikaryuszy, reszta zaś tj. 124 parafie, liczące przeszło 151 tysięcy dusz, pozbawione wszelkiej duchownej opieki.

Z Kijowa piszą do „Gazety Narodowej": „Biskup dyecezyi saratowskiej, ks. Cykman przejeżdżając przez Kijów do wód za granicę, miał udzielać Sakramentu Bierzmowania w dniu uroczystości Bożego Ciała. Wierni katolicy naszego miasta z gorliwym pośpiechem przygotowani byli do tak religijnego obrzędu, lecz jenerał-gubernator p. Drenteln, zaciekły wróg Polaków, nie dał na to ze swej strony zezwolenia — i telegrafował do hr. Ignatiewa, czy może ks. biskup bierzmować w Kijowie? W wigilię uroczystości odebrana depesza od p. Ignatiewa była odmowną, że „biskup może tylko w swojej dyecezji udzielać Sakramentu Bierzmowania."

I tak oczekiwania nasze spełzły na niczem! Przygotowany tron w kościele dla biskupa zniesiono, a pasterz tego dnia wieczór osobnym pociągiem udał się w dalszą drogę. Oto macie dowód tatarskiego postępowania Moskwy."

Pojedynek między posłami węgierskimi Istoczym i Wahrmannem, odbył się dnia 12 b. m. wieczór, na pistolety, wszelako szczęśliwie, bo pojedynkujący się nie ponieśli żadnej rany. Tak więc wilk czyli honór syty i owca cała.

Subwencya. Bonapartystowskie pisma „Ordre" i „Peuple Français" przestały wychodzić z dniem 29 z. m. Cesarzowa Eugenia dała im jednakże 200.000 franków subwencyi i mają na nowo wychodzić pod kierunkiem p. Leonce Dupont.

Ogniotrwały papier do pisania, który wytrzymać może 800° gorąca, wyrabia jedna z fabryk berlińskich z najlepszych włókien asbestowych, spreparowanych chemicznie. Ta sama fabryka wyrabia także atrament do tego papieru, który również wytrzymać może bez rozkładu największy ogień.

W Nowym Yorku dają nową sztukę takiej treści: Bohaterka, młode dziewcze, umiera w końcu pierwszego aktu. Zasłona po raz drugi się podnosi, — jesteśmy w sali, przeznaczonej do odbywania pośmiertnych sekcyi. Miejsce honorowe pomiędzy trupami zajmuje bohaterka nasza; — wchodzi profesor ze studentami, — wysuwają stół, na którym rozciągnięta bohaterka naprzód sceny, — widać ją, jak leży tylko płótnem przykryta. Profesor bierze nóż i robi cięcie w piersiach. Słychać okrzyk, bohaterka budzi się z letargu; poczem przez cały akt patologia, bohaterka dostaje łkania, czkawki, spazmów, obłędu i t. d. Profesor woła pomocnika, który bohaterkę ubiera w koszulę. W takiem ubraniu, z rozpuszczonemi włosami, bladą twarzą, bohaterka opowiada swe wrażenia przedśmiertne i pośmiertne. Panowie w krzesłach biją szalone brawo, damy ryczałtem mdleją, a kasa co wieczór napełniona.

Dowodzi to, jakich wrażeń poszukują Amerykanie.

Wet za wet. Pastor amerykański dając ślub bardzo brzydkiej parze murzyńskiej, podczas uczty weselnej oświadczył: „jest wprawdzie zwyczaj taki, iż dający ślub całuje pannę młodą; ale dziś zwyczaju tego nie będę się trzymał." Na to narzeczony odrzekł: „jest wprawdzie zwyczaj, że pan młody duchownemu dziesięć dolarów płaci; ale i ja dziś od zwyczaju tego odstąpię."

Szczególny pomysł. Wieśniak z okolic Paryża, mający mieszkanie letnie do wynajęcia spostrzegł dwóch panów porządnie ubranych, zbliżających się do jego chałupy; każe więc czemprędzej swojej żonie ukryć się za krzakiem i woła do niej: „Prędko, wywodź słowicze trele, bo umiesz doskonale naśladować śpiew słowika. To ich niezawodnie zachęci i targować się o cenę nie będą!"

Nasze dzieci: — Niech mnie tato weźmie ze sobą.

— Dziś takie powietrze, że psa trudno wypędzić.

— A tata idzie. („*Mucha*").

TEATR LETNI.

Repertoar.

Czwartek 15 czerwca: „Biust", kom. w 2 aktach, przekład J. Zajączkowskiego, po raz pierwszy — i „Garibaldi", krotochwila w 1 akcie, przekład K. Chłapowskiego. Rolę Fischera odegra p. A. Eker.

Sobota 17 czerwca: „Biust", kom. w 2 akt., przekład J. Zajączkowskiego, po raz drugi — i „Złoty Cielec", kom. w 1 akcie przez St. Dobrzańskiego.

Niedziela 18 czerwca: „Rewizor Petersburgski", kom. w 5 akt. Gogola.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Belgrad 13 czerwca. Wszyscy wykluczeni opozycyoniści zostali znowu wybranymi. Utrzymują, że wybory zostaną uznane za nieważne, i że do skupczyny zostanie powołanych 10 kandydatów rządowych, którzy mieli dostateczną ilość głosów.

Berlin 13 czerwca. W drugiem czytaniu monopolu tytoniowego bronił ks. Bismark tej ustawy, twierdząc, że jakkolwiek monopol jest złem, przecież jest konieczny dla reformy podatków.

Paryż 13 czerwca. Na posiedzeniu Izby stwierdza Freycinet znane zajścia w Aleksandryi, dodając, że bezpieczeństwo konsula francuskiego było zagrożonem; oświadcza wreszcie, że rząd poczyni wszystko co potrzeba, dla bezpieczeństwa swych obywateli i dla utrzymania godności Francyi.

Paryż 13 czerwca. W Izbie panuje wielkie oburzenie z powodu zajść w Aleksandryi. Wielu deputowanych obwiniało Gambettę, że jest główną przyczyną smutnych wypadków w Aleksandryi.

Londyn 13 czerwca. W Izbie niższej oświadcza Dilke, że rany konsula angielskiego nie są niebezpieczne. Krajowe i angielskie władze w Alexandryi odradzają wylądowania załogi okrętowej lub żołnierzy marynarki.

Londyn. 13 Czerwca. Biuro Reutera donosi z Kairu dnią 12 b. m; Żona jeneralnego konsula austryackiego powracając z wycieczki, została na drodze napadniętą i znieważoną.

Konstantynopol 13 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu ministrów oświadczyła się większość za zgodzeniem się na konferencyę, byleby tylko konferencya nie zajmowała się czem innem, jak kwestyą egipską. Sułtan nie wie jeszcze o tem.

Aleksandrya 13 czerwca. Dotąd nie było tu jeszcze nowych zaburzeń. Liczba zabitych wynosi około 100 osób. Europejczycy opuszczają Egipt w największym pośpiechu. Proklamacya ciała konsularnego napomina Europejczyków, aby się zachowywali spokojnie, wyrażając zaufanie swoje do armii egipskiej.

Kursa telegraficzne z d. 13 czerwca 1882.

Wiedeń, 2 godz. 3 m. pop.

Renta papierowa 76·60. Renta srebrna 77·35. Renta złota 94·55. Renta złota węgierska 120.—. Losy z r. 1860 130·50. Akcye banku narodowego 824·—. Akcye kredyt. 324·75. Londyn 120·20. Napoleony 9·50.½ Lombardy 145·—. Losy z roku 1864 171·—. Akcye kolei Karola Ludw. 317·—. Akcye Lwow. Czerniow. 172·25. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 164·50. Akcye Anglo-Banku 125·—. Oblig. indem. galicyjsk. 100·50. Losy prem. węgierskie 119·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 149·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 206·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40 .Marki 38·70. Ruble 121·—. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·—. N. Renta pap. 92·30.

Usposobienie giełdy: słabe.

25 lat istniejące

BIURO NAUCZYCIELEK

HELENY NOWOLECKIEJ

Kraków, ul. Wiślna l. 9.

Ułatwia wybór żądanych Nauczycielek i Nauczycieli — posiadających odpowiednią kwalifikacyą, tak pod względem nauk szkolnych, jak również i dokładnej znajomości języków obcych oraz muzyki, śpiewu i rysunków, tudzież — poleca *Wychowawczynie*, Bony — polki i cudzoziemki.

Na czas wakacyj są do umieszczenia osoby wykształcone, posiadające muzykę wyższą i języki obce.

Zlecenia w tym zakresie, załatwiane są przez korespondencye lub za osobistem porozumieniem. 652 1-3

Książki szkolne

po najwyższych cenach kupuje księg. antykw. Leona Frommera w Krakowie przy ul. Szewskiej. 645 4-12

SALON MÓD

JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek 46/7.

Poleca

kapelusze paryskie

przyjmuje zamówienia

na kostiumy letnie — wyprawy weselne.

Zamówienia na prowincye uskutecznia się spiesznie. 602(10-?)

Zmiana lokalu.

J. FADEN W KRAKOWIE

przeniósł swój magazyn płaszczy przy ul. Grodzkiej l. 36 pod l. 21 tejże ul. vis à vis. Dziękując P. T. Publiczności za względy, jakiemi mię dotąd zaszczycać raczyła, polecam się nadal łaskawej pamięci.

634(9-12) Z uszanowaniem **J. Faden.**

Do Magazynu

WILHELMA FENZA

w Krakowie

nadszedł świeży transport

parasolek, En-tout-cas

i parasoli prawdziwych angielskich

bardzo eleganckich. 549 16

ADAM LIPCZYŃSKI.

w Krakowie.

MAGAZYN

ubiorów męskich

Rynek główny, pod Nr. 40, I. piętro

(obok hotelu Drezdeńskiego).

Utrzymuje ciągle zapas

GOTOWYCH UBIORÓW

na każdą porę roku,

obstalunki przyjmuje i takowe rzetelnie w najkrótszym czasie uskutecznia. — 616(10-13)

Guziki do ubrań.

WYBÓR

NAJTAŃSZYCH I NAJMODNIEJSZYCH

guzików	metalowych	tuz.	od	24	do	42	c.
„	rogowych	„	„	6	„	48	„
„	steinnusowych	„	„	10	„	48	„
„	obciąganych	„	„	5	„	34	„
„	pasamonnicz.	„	„	30	„	1·40	„
„	perłowych	„	„	12	„	1·30	„
„	dżetowych	„	„	10	„	42	„

Guziki pozostałe z poprzedniego sezonu liczy po bardzo niskich cenach.

Rogi do staników, ciężarki i w ogóle przybory do sukien liczy jak najtaniej handel: 626 3-3

F. BRUNO HAHN

w Krakowie, ul. Grodzka L. 2.

TELEGRAM. 653(1-?)

G. NEIDLINGER. Nowy York, 24 Maja.

Ogólna sprzedaż naszych maszyn do szycia wynosiła w ubiegłym roku 561,306 sztuk.

The Singer Manufacturing Co.

Kraków, ulica Floryańska 34.

WIĘKSZE

MIESZKANIE

na I. piętrze w Rynku głównym l. 15 jest od l. października b. r. do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w handlu bławatnym Wgo Stanisława Wojczyńskiego tamże.

651 1-4

SZCZEGÓLNOŚĆ.



Sasanka

Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z „**Sasanka**“ Glycerin Crême.

Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d. i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.

(**Poudre de riz**) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szcególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneeglöckchen).

(Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym i żółtym. Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkodliwość. Cena 2 złr.**

Koloritas.

(**Przetwór z olejku orzechowego**) nadaje siwym, rudym i wogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. Cena 1 złr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. 60 cnt.

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatnę, ciemnobrunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebną jest **Brillantina**, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy.

(Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu pół flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i działa, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. Wielki flakon 1 złr. — mały 60 c. — z dołączeniem 20 c. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie**: u p. Stockmara apt. i Wiszniewskiego apt.; *we Lwowie*: w aptece pod „srebrnym orłem“ Zyg. Ruckera; *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju*: w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt. pod „węg. koroną“; *w Brodach*: E. Grünspan apt.; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; *w Kołomyi*: Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski apt. 496 23-25

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15,

poleca *gry ogrodowe* jako to: Croquet (gra francuska) — Kręgle zwykłe z drzewa suchego oraz kule z drzewa oliwkowego i grabowego — grę w kręgle na sposób włoski i t. p.

Szachy z kości słoniowej, prawdziwe arcydzieło sztuki, są do nabycia. 564 15-?

Leon Berger w Krakowie.

Seminaryum Duchown.

Stradom Nr. 1.

Cukier najlepszy  kilo po 46 cnt.

W skutek znacznych zapasów i w celu dogodzenia Szan. Publiczności urządziłem sprzedaż kawy bez **podwyższenia cen**, z powodu wyższego cła obecnie od tego artykułu pobieranego. Wysełki kawy pod tym korzystnym warunkiem podejmuję się od 5 kilo począwszy, po cenach **nadzwyczajnie umiarkowanych. O dobroci i taniości towaru**, przewyższającego pod każdym względem wysełki z Hamburga i Tryestu, może się każdy naocznie przekonać.

Na prowincyę wysełam na żądanie próbki **bezpłatnie i franco.** 624(8 12)

Skład w narożnym domu

PIWO TENCZYŃSKIE!

Piwo Tenczyńskie!

PIWIARNIA

TENCZYŃSKA

otwartą została przy ulicy Floryańskiej pod l. 31.

Urządziwszy takową z konfortem i zaopatrzywszy w najlepsze

wystałe piwo marcowe

na szklanki i na butelki

oraz różne przekąski,

polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

622(11-12) Z wysokiem poważaniem

P. SUCHODOLSKI.

Piwo Tenczyńskie!

PIWO TENCZYŃSKIE!

!!! Cztery medale zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy**, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Filipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

UNIWERSALNY PŁYN PRZECIW ŁUPIEŻY.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabośc sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, dc zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia utrwala barwę i połysk tychże — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy 469—5

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice N. 20.

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**